



ISSN 2080-1807

TORUŃSKIE STUDIA BIBLIOLOGICZNE
2018, nr 2 (21)

Przemysław Benken

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

Biurowy Badań Historycznych

e-mail: przemek.benken@wp.pl

Kilka uwag na temat udziału Wojska Polskiego w walce z tzw. ośrodkami dywersji ideologicznej w Czechosłowacji w 1968 r.

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TSB.2018.015>

STRESZCZENIE: Celem artykułu jest ukazanie wybranych aspektów Wojska Polskiego w kontekście działań w Czechosłowacji w 1968 r., mających na celu zwalczanie tzw. ośrodków dywersji ideologicznej. Należy przez to rozumieć przede wszystkim dążenie do wykrywania i unieszkodliwiania niezależnych rozgłośni radiowych na terenie Czechosłowacji, których audycje rozpowszechniały ideały tzw. praskiej wiosny i nawiązywały do oporu przeciwko wkraczającym w celu jej stłumienia wojskom Układu Warszawskiego.

SŁOWA KLUCZOWE: „praska wiosna”, aparat bezpieczeństwa, cenzura.

Jedną z istotnych, aczkolwiek niedostatecznie eksponowanych kwestii związanych z interwencją wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej w 1968 r. była walka z tzw. ośrodkami dywersji ideologicznej. W kontekście niniejszego artykułu autor rozumie przez to namierzanie, rozpoznawanie i unieszkodliwianie działających na terytorium CSRS tajnych radiostacji, które bezpośrednio przed interwencją, jak również w jej trakcie, nadawały w różnych językach (w tym

polskim) niezależne audycje krytyczne wobec Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich i jego satelitów¹. Radiostacje mogły m.in. posłużyć do inspirowania i koordynowania oporu ludności przeciw siłom interwentów². Przykładowo korespondenci „Żołnierza Wolność” opisywali „złowieszczą” rolę „ośrodków dywersji ideologicznej” po wkroczeniu Wojska Polskiego do CSRS następująco:

[...] środki masowego przekazu wzmagają oszczercze ataki, nawołują do chaosu i rozprężenia. [...] W tym samym dniu, w którym byliśmy w Czechosłowacji, radiostacja nadała prowokacyjną informację, jakoby nasi żołnierze zranili fotoreportera fotografującego polską kolumnę wojskową. [...] Nasi specjaliści-łącznościowcy mówią: „System [...] radiostacji wskazuje, że sieć ta była zorganizowana już o wiele wcześniej. [...]” Do czego więc zmierzały te przygotowania[?]³.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie wybranych działań podejmowanych przez stronę polską w celu eliminacji zagrożeń, jakich upa-

¹ Za „dywersję ideologiczną” należałoby także uznawać m.in. działalność tajnych drukarni, rozpowszechnianie ulotek czy napisy na murach, niemniej ograniczona objętość artykułu wymusiła skupienie się na zagadnieniu dla autora najbardziej interesującym.

² Przykładowo podczas telekonferencji wiceministra Spraw Wewnętrznych z komendantami wojewódzkimi Milicji Obywatelskiej z 24 sierpnia 1968 r. stwierdzano, iż „dyrektywy przekazywane przez nielegalne radiostacje są w zasadzie skrupulatnie wykonywane przez ludność” (Protokół telekonferencji przeprowadzonej przez wiceministra Spraw Wewnętrznych gen. bryg. Tadeusza Pietrzaka z komendantami wojewódzkimi MO, 24 sierpnia 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”. Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, wstęp, wybór i opracowanie Ł. Kamiński, G. Majchrzak, Warszawa 2008, s. 329). Natomiast jeden z oficerów WP uczestniczących w operacji „Dunaj”, Longin Stegliński, odniósł się po latach do tej kwestii w następujący sposób: „Największą rolę w prowadzeniu i podsycaniu wobec nas propagandy nienawiści odgrywało radio. W mniejszym stopniu oficjalne rozgłoszenie radiowe, w większym rozgłoszenie regionalne, a w największym radiostacje prywatne. Te ostatnie uprawiały wręcz histerię” (cyt. za: L. Kowalski, *Dunaj '68 – wejście generałów*, „Karta” 1991, nr 6 [6], s. 44).

³ Cz. Goliszewski, H. Kacała, *Wysłannicy „Żołnierza Wolności” donoszą z Czechosłowacji: Na kursie Góry Stołowe*, „Kurier Szczeciński”, 25 VIII 1968 r. Podobnie sytuację oceniała kadra kierownicza polskiego MSW: „Jak wynika z oceny dotychczasowej, syjonści i rewizjonści przygotowali środki masowego przekazu dużo wcześniej przed wkroczeniem wojsk, z określonym planem, a nawet przygotowaniem pełnych tekstów wywiadów i programów filmowych” (Protokół telekonferencji przeprowadzonej przez wiceministra Spraw Wewnętrznych gen. bryg. Tadeusza Pietrzaka z komendantami wojewódzkimi MO, 23 sierpnia 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale...”, s. 284–285).*

trywano w funkcjonowaniu w CSRS „ośrodków dywersji ideologicznej” przed i w toku operacji „Dunaj”. Oprócz namierzania radiostacji nadających „wrogie treści”, zwrócono uwagę na tajną misję realizowaną przez oficerów Zarządu II Sztabu Generalnego WP oraz działania 1. batalionu szturmowego z Dziwnowa, którego jednym z głównych zadań było opanowywanie „nielegalnych obiektów” i uczynienie ich niezdatnymi do użytku.

Namierzanie i rozpoznawanie „ośrodków dywersji ideologicznej”

Aby móc unieszkodliwić „dzikie” radiostacje, należało je najpierw namierzyć. Nie było to łatwe, gdyż pierwotnie przygotowywano je, podobnie jak tajne magazyny z bronią i innym sprzętem, do wykorzystania w przypadku ataku wojsk Paktu Północnoatlantyckiego na CSRS, a ZSRS i jego satelici nie znali ich lokalizacji⁴. Zadania wskazywania celów do rozpoznania, a następnie neutralizacji przez pododdziały specjalne otrzymał m.in. Wydział Analityczno-Informacyjny 2. Ośrodka Rozpoznania Radioelektronicznego w Przasnyszu, który namierzył 29 obiektów. Jak pisał w sprawozdaniu jego dowódca, płk Lesław Klisowski:

[...] przeprowadzony nasłuch oraz rozpoznanie radiowe stwierdziło, że na terenie Czechosłowacji pracowały nielegalnie rozgłośnie i radiostacje wchodzące w podziemną sieć propagandową elementów kontrrewolucyjnych, które rozwijały i wzmacniały akcję wymierzoną przeciwko władzy ludowej w Czechosłowacji. Rozgłośnie te w swoich 24-godzinnych programach nadawały audycje, komunikaty propagandowe, które godziły w ustrój socjalistyczny, a w szczególności w Związek Radziecki. Komunikaty te były nadawane, oprócz czeskiego, w językach: rosyjskim, niemieckim, polskim, węgierskim, francuskim, angielskim i włoskim⁵.

⁴ R. Szewczyk, „Pochmurne Lato” i „Operacja Dunaj”, „Odkrywca” 2018, nr 1 (228), s. 50. Zob. też: S. Popkiewicz, *Rola radia*, „Kultura” 1968, nr 253, s. 38.

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), sygn. 2602/8845, Sprawozdanie dotyczące pracy fonicznych nielegalnych radiostacji działających w Czechosłowacji za okres 22 VIII–11 IX 1968 r., bd., k. 50. Zob. też: P. Piotrowski,

Namierzaniem „nielegalnych” radiostacji zajmował się także 11. batalion rozpoznania radioelektronicznego, który 3 sierpnia rozwinął się na rubieży Krzeszów-Kamienna Góra-Lubawka, a następnie 23 sierpnia został przegrupowany do dalszych działań na terenie CSRS, lecz podjął je dopiero dwa dni później. Batalion ten namierzył 33 obiekty. Jak zapisano w sprawozdaniu z działań jednostki,

oprócz stałych rozgłośni pracowały również radiostacje koczujące⁶ zakresu UKF (fale ultrakrótkie) nadające również programy o charakterze dywersyjno-politycznym⁷.

Zadanie wykrycia „nielegalnych radiostacji” otrzymał też 7. pułk radioelektroniczny Wojskowej Służby Wewnętrznej⁸, jak również Samodzielny Wydział Radiokontrwywiadu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych⁹. Ponadto, już po wkroczeniu WP do CSRS, szef WSW otrzymał ze SG WP polecenie skierowania do dyspozycji sztabu polskiej 2. Armii w Hradec Králové dziesięciu grup do wykrywania i unieruchamiania radiostacji, drukarni oraz innych środków masowego przekazu. W skład tych grup weszli specjaliści od rozpoznania i demontażu urządzeń¹⁰.

W nocy z wtorku na środę, „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej” 2003, nr 8–9 (31–32), s. 58–59.

⁶ Były to nadajniki przenośne, trudne do wykrycia, gdyż po krótkim okresie nadawania przenoszone je w inne miejsce (w miarę możliwości w terenie niedostępnym dla czołgów) i zmieniano częstotliwość ich prac. Starano się, by gabaryty wykorzystywanego w ten sposób sprzętu były jak najmniejszych rozmiarów, stosowano anteny kierunkowe o promieniu trudnym do namiaru z ziemi (S. Popkiewicz, *Rola radia*, dz. cyt., s. 41).

⁷ AIPN, sygn. 2602/8845, Notatka dotycząca pracy 11. batalionu rozpoznania radioelektronicznego na terenie Czechosłowacji, 30 IX 1968 r., k. 90.

⁸ P. Piotrowski, *Udział Wojska Polskiego w interwencji w Czechosłowacji*, [w:] *Wokół Praskiej Wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, pod red. Ł. Kamińskiego, Warszawa 2004, s. 103.

⁹ G. Majchrzak, *Operacja „Podhale”*, [w:] *Wokół Praskiej Wiosny...*, s. 111. Zob. też: *notatki służbowe z nasłuchu „nielegalnych” radiostacji* [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 352, 372–374, 410–411, 432–434.

¹⁰ Zob. AIPN, sygn. 2602/20041, Pismo szefa SG WP gen. dyw. Bolesława Chocha do szefa WSW gen. bryg. Teodora Kuffla, 24 VIII 1968 r., k. 71; AIPN, sygn. 02958/27, Sposób wykorzystania oraz działania pododdziałów rozpoznawczych 2. Armii w ćwiczeniach „Pochmurne Lato” i „Dunaj”, 1 X 1968 r., k. 178.

Za rekonesans miejsca postoju wykrytych radiostacji odpowiadali m.in. piloci 49. pułku śmigłowców bojowych (wyposażonego w jedenaście średnich wielozadaniowych maszyn typu Mi-2, sześć Mi-4 oraz trzy Mi-8) przydzielonego 2. Armii¹¹ i 11. eskadry lotnictwa łącznikowego (lekkie, jednoosobowe śmigłowce typu SM-1 i SM-2)¹². Odpowiednio udramatyzowaną relację z tego rodzaju misji można było znaleźć w „Żołnierzu Wolności”:

Deszcz. Z wysokości trzystu metrów ziemia jest rozmazana, zamglona, widać tylko zarys lasów i wzgórze. Odnaleźć radiostację z tej wysokości? Nie, to niemożliwe. Musiałaby być ogromna, o wielkich, niebosiężnych masztach, które widać z daleka. A pod śmigłowcem pusto. Ważna to radiostacja. Leży na szlaku naszych wojsk. Pytaliśmy Czechów, zdziwili się – w tym rejonie nie pracuje żadna nasza radiostacja... – odpowiedzieli. Więc kto tam jest? I gdzie jest? Wiadomo, że gdzieś tu, ale gdzie? Lasy i góry w deszczu, który utrudnia i bez tego niełatwe zadanie. Por. pil. Stefan Krupski patrzy uważnie na porośnięte lasem wzgórze. Trudno, trzeba obniżyć lot, trzeba zejść tuż nad ziemię. Pewnie, niebezpieczne to, szczególnie przy złej widzialności i opadach deszczu, ale lecąc nisko więcej zobaczy się na ziemi, łatwiej będzie wykonać zadanie, odnaleźć te maszty. Bo przecież muszą być maszty! Radiostacja bez masztów. Niemożliwe! Śmigłowiec zniża się wolno, lecąc wzdłuż drogi wijącej się między wzgórzami. Baraki przy drodze... nie, nie ma masztów, to nie radiostacja, trzeba szukać dalej. [...] Znowu pod śmigłowcem mignęły te baraki. Dokoła nich pusto, żadnych innych zabudowań, żadnych masztów. Pomyłka? Niemożliwe. To przecież musi być gdzieś w pobliżu. [...] Por. Krupski zawraca śmigłowiec jeszcze raz nad wtulone w lasy baraki. Nie, nie ma masztów, na pewno nie ma, przecież teraz widać dobrze, dokładnie, choć deszcz nadal spływa falami po szybach kabiny. Nie, to nie tu... I co, wrócić na lądowisko, powiedzieć, że nie znalazłem. Nie na taki meldunek czekają przecież w sztabie. Trzeba szukać dalej, krążyć nad lasami, patrzeć... Znowu te

¹¹ AIPN, sygn. 2602/8445, Sprawozdanie z organizacji i przebiegu działań organów rozpoznania i sił specjalnych w operacji „Dunaj”, Warszawa 1968, k. 4.

¹² Zob. A. Paściak, W. Sankowski, *11. Eskadra Lotnictwa Łącznikowego. Część 1.*, „Lotnictwo z Szachownicą” 2015, nr 1 (54), s. 36–39.

baraki! A może... spojrzę jeszcze raz... coś tam jest na dachach! Zawrócić, szybko zawrócić! Tak... szeroko, tam nad dachami rozpięte są siatki pola antenowego. Więc jednak... bez masztów, zamaskowana. Teraz tylko zaznaczyć dokładnie na mapie i w górę! Por. pil. Stefan Krupski zawraca śmigłowiec w stronę łądowiska. Melduje przez radio o odnalezieniu niezidentyfikowanej radiostacji. Podaje jej współrzędne¹³.

Często jednak rozpoznanie miało miejsce dopiero bezpośrednio przed wysadzeniem pododdziału specjalnego w rejonie działalności „ośrodka dywersji ideologicznej”. Z tego względu przygotowania Polaków do jego unieszkodliwienia cechowała improwizacja, a w kilku przypadkach namierzonych „dzikich” radiostacji nie udało się odnaleźć.

Nieudana misja rozpoznawcza oficerów Zarządu II SG WP

Czechosłowackie „nielegalne rozgłośnie” szybko zareagowały na przekroczenie granicy przez polskie oddziały. Jak wspomniał gen. bryg. Włodzimierz Sawczuk, zastępca dowódcy 2. Armii ds. politycznych:

Rozgłośnie z różnym stopniem wrogości poczęły pobudzać ludność i nawoływać do oporu. To znalazło oddźwięk natychmiastowy. Za ich pomocą próbowano również oddziaływać na nasze wojska, adresując specjalne audycje radiowe „do żołnierzy LWP”¹⁴.

¹³ B. Bartoszewski, *Nasi żołnierze w CSRS*, „Żołnierz Wolności”, 31 VIII 1968 r.

¹⁴ L. Kowalski, *Kryptonim „Dunaj”: udział wojsk polskich w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku*, Warszawa 1992, s. 65. Audycje „dzikich”, „amatorskich” radiostacji odbierano także w Polsce, co sprzyjało powstawaniu negatywnych ocen na temat interwencji wojsk UW w CSRS, przejawiających się we „wrogich” ulotkach i napisach na terenie całego kraju. Przykładem tego mógł być „amatorski” komunikat radiowy, o którym meldowali funkcjonariusze MO z Zielonej Góry: „O godzinie 5.00 wkroczyły wojska do Czechosłowacji, szyby lecą, krew się leje. Przekażcie wiadomość kolegom. Solidaryzujcie się z nami. Wpłyńcie na wasze władze, aby wycofały wojska” (Szyfrogram nr 7310 do Centralnego Stanowiska Kierowania MSW z meldunkiem specjalnym o odebraniu przez radiostację amatorską apelu o pomoc dla Czechosłowacji sygnowany przez oficera dyżurnego Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO w Zielonej Górze, mjr. Stefana Mikołajczyka, 21 VIII 1968 r. [w:] *Operacja „Podhale”...*, s. 200).

Treść przykładowej audycji w języku polskim, skierowanej do żołnierzy WP wkraczających do Czechosłowacji, zacytował w swoim opracowaniu Leszek Pajórek:

Odezwa do polskich żołnierzy. Protestujemy przeciwko okupacji naszego państwa, w której uczestniczą wasze siły zbrojne. Tym gwałtem i niczym nieusprawiedliwionym aktem przerywacie i niszczyte te sojusznicze związki między naszymi narodami, które powstały w walce przeciwko faszyzmowi i imperializmowi i w walce o socjalizm. Jest jeszcze czas, by naprawić dzisiejszy fatalny błąd, by nie powstała z tego największa tragedia naszych narodów, by nie niszczyć na wszelkie czasy przyjaźni naszych narodów. Apelujemy do was o opuszczenie terytorium naszego państwa przez wasze siły zbrojne. Pozostawcie naszym narodom możliwość swobodnego i demokratycznego decydowania o swoim bycie¹⁵.

We wspomnianych audycjach występowali także przedstawiciele polskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji, którzy w zdecydowanej większości opowiedzieli się przeciwko interwencji wojsk UW¹⁶. Ze wspomnień niektórych żołnierzy WP biorących udział w operacji „Dunaj” wynikało, że nadawane komunikaty radiowe przynajmniej w pewnym stopniu faktycznie wpływały negatywnie na ich morale. Przykładowo jeden z dowódców kompanii czołgów 10. Dywizji Pancernej w rozmowie z Lechem Kowalskim opisał to następująco:

Czesi przychodzili do nas z odbiornikami tranzystorowymi prosząc: „Słuchajcie naszych powstańczych radiostacji”. Mimo bariery językowej rozumieliśmy, że wspomagamy Armię Radziecką, że nie powinniśmy, że oni walczą o swoją wolność, a my im przeszkadzamy¹⁷.

¹⁵ Cyt. za: L. Pajórek, *Polska a „Praska wiosna”. Udział wojska polskiego w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku*, Warszawa 1998, s. 136.

¹⁶ A. Szczepańska, *Sytuacja Polaków w Czechosłowacji w latach 1956–1968*, [w:] *Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrnka, Warszawa–Szczecin–Wrocław 2014, s. 79.

¹⁷ Cyt. za: L. Kowalski, *Dunaj '68...*, s. 36.

W takiej sytuacji postanowiono zintensyfikować działania, mające na celu wykrywanie i unieszkodliwianie „środków dywersji ideologicznej”. Dnia 24 sierpnia o godzinie 10.30 czterech oficerów służących w Zarządzie II SG WP zostało poinformowanych o wyznaczeniu ich do tajnej misji na terytorium Czechosłowacji. Byli to: ppłk Emil Kiszka (dowódca grupy), ppłk Marian Kozłowski, mjr Jerzy Moch i kpt Kazimierz Jahnz. Otrzymali oni polecenie udania się samolotem, wraz z grupą żołnierzy WSW, na lotnisko położone przy miejscowości Hradec Králové, gdzie kwaterował wtedy sztab 2. Armii. Powiedziano im, że po przybyciu na miejsce ich zadaniem będzie m.in. zbieranie informacji o „tajnych” czechosłowackich radiostacjach i drukarniach. Polscy oficerowie mieli tego dokonać „wnikając w środowisko cywilne”. Prócz tego nakazano im monitorować ruchy jednostek armii CSRS i przechwytywać rozprowadzane wśród ludności materiały propagandowe.

Grupa ppłk. E. Kiszki otrzymała zaledwie półtorej godziny na przygotowanie się do wylotu. Ponieważ Polacy mieli w CSRS występować jako obywatele Republiki Federalnej Niemiec, polecono im zabrać ze sobą „ubiór turystyczny zachodni, bez śladu pochodzenia polskiego”, jak również wypłacono im 1000 marek zachodniemieckich oraz 3000 koron czechosłowackich, które to środki miały im umożliwić samodzielne prowadzenie działań. Kluczowym jednakże elementem, przesądzającym o sukcesie lub porażce ich misji, były fałszywe paszporty – trzy zachodniemieckie i jeden francuski – które jednakże, jak oceniał ppłk E. Kiszka, zostały „podrobione w pośpiechu, z bardzo dużymi niedociągnięciami”¹⁸. Wybór takiej metody „legalizacji” pobytu na terenie CSRS wynikał z istnienia przeświadczenia o pozytywnym stosunku miejscowej ludności do obywateli państw zachodnich.

Wylot z Warszawy miał miejsce o godzinie 16.00, zaś na lotnisko w rejonie Hradec Králové grupa ppłk. E. Kiszki dotarła półtorej godziny później. Oficerowie Zarządu II SG WP, po półgodzinnym oczekiwaniu na transport, zostali przewiezieni do sztabu 2. Armii, gdzie zakomunikowano im, że wieczorem udadzą się do miasta w celu wykonania następujących zadań:

¹⁸ AIPN, sygn. 2602/20041, Sprawozdanie ppłk. Emilka Kiszki z pobytu w sztabie 2. Armii w pobliżu Hradec Králové w dniach 24–27 VIII 1968 r., 29 VIII 1968 r., k. 82.

wstępne rozpoznanie warunków miejscowych, zbadanie możliwości zakwaterowania w mieście, zdobycie planu miasta (w sztabie 2. Armii nie posiadano jakoby ani jednego jego egzemplarza) i wyszukanie elementów łączności osobowej¹⁹.

Polacy mieli dotrzeć do Hradec Králové w dwóch dwuosobowych grupach, poruszających się oddzielnie, by nie zwracać na siebie uwagi miejscowych.

Dowódca grupy, któremu początkowo nie przydzielono żadnych środków transportu i łączności, został nieco podniesiony na duchu informacjami uzyskanymi w sztabie 2. Armii, gdzie powiedziano mu, że Czechosłowacy rzeczywiście przejawiają pozytywny stosunek do obywateli RFN i „wystarczy pokazać paszport, a już uzyskuje się każdą pomoc”²⁰. Jednakże ppłk E. Kiszka wkrótce potem stanął przed koniecznością rozwiązania poważnych trudności. Pierwszą z nich był fakt, że ppłk M. Kozłowski nie znał języka niemieckiego, a jakby tego było mało:

Po sprawdzeniu paszportów stwierdziłem, że spośród czterech paszport ppłk. Kozłowskiego nie może być brany w żadnym wypadku pod uwagę (dwadzieścia lat młodszy w paszporcie)²¹.

Okoliczności owe wymusiły zmodyfikowanie pierwotnego planu działania. Do Hradec Králové miała wyruszyć tylko jedna dwuosobowa grupa „obywateli RFN” (mjr J. Moch i kpt K. Jahnz). Podpułkownikowi E. Kiszce przypadła funkcja dowieszenia ich do miasta i ewakuacji na lotnisko po wykonaniu zadania, zaś ppłk M. Kozłowski, z którego i tak było najmniej pożytku, został łącznikiem między E. Kiszką a sztabem 2. Armii.

O godzinie 21.00 trzysobowa grupa „zwiadowcza” zajęła miejsca w aucie, które ruszyło do Hradec Králové. Oficjalnie pojazd przewoził oficera łącznikowego 2. Armii na spotkanie z czechosłowackim komentantem miasta. Stwarzało to sposobność do tego, by mjr J. Moch i kpt K. Jahnz, przebrani w cywilne ubrania i zaopatrzeni w fałszywe pasz-

¹⁹ Tamże, Sprawozdanie mjr. Jerzego Mocha i kpt. Kazimierza Jahnza, 27 VIII 1968 r., k. 77.

²⁰ Tamże, Sprawozdanie ppłk. Emilka Kiszki z pobytu w sztabie 2. Armii w pobliżu Hradec Králové w dniach 24–27 VIII 1968 r., 29 VIII 1968 r., k. 83.

²¹ Tamże, k. 84.

porty, mogli niepostrzeżenie opuścić auto w dogodnym miejscu. Według wcześniejszych ustaleń, po upływie dwóch godzin „zwiadowcy” mieli zostać zabrani przez ten sam pojazd, w którym pozostał ppłk E. Kiszka, powracający na lotnisko. Niemniej jednak, nawet tak zmodyfikowany plan od początku nie układał się po myśli Polaków. Jak pisali później we wspólnym sprawozdaniu mjr J. Moch i kpt K. Jahnz: „W czasie dojazdu do miasta stwierdziliśmy, że zarówno kierowca, jak i jadący oficerowie WSW absolutnie nie znają terenu. Błądzili dość długo różnymi ulicami, zanim dojechali do miasta. W związku z tym doszliśmy do wniosku, że najprawdopodobniej nie będą w stanie trafić na miejsce spotkania. Ppłk Kiszka zdecydował, byśmy pozostali w mieście z zadaniem spenetrowania terenu, zbadania możliwości zakwaterowania się i ustalenia dwóch miejsc spotkań”²². Dowódca grupy umówił się na spotkanie ze swymi podwładnymi nazajutrz o godzinie 20.00 przed wejściem na dworzec kolejowy w Hradec Králové.

Po opuszczeniu auta „w jednej z bocznych i ciemnych ulic” miasta, dwaj Polacy ruszyli w kierunku centrum, lecz niemal nie napotykali na drodze pieszych, pojazdów komunikacji miejskiej oraz aut cywilnych. Zaobserwowali również, że wszystkie „lokale nocne” były zamknięte. Ponieważ nie udało im się znaleźć noclegu na prywatnej kwaterze, o godzinie 02.00 udali się do Hotelu „Bystrica”.

Portier wpuścił nas dopiero, gdy oświadczyliśmy, że jesteśmy obywatelami Niemieckiej Republiki Federalnej

– relacjonowali kilka dni później dwaj oficerowie.

Wziął nasze paszporty i wydał klucze do pokoju nr 31²³.

Zmęczeni bezowocnym krążeniem po Hradec Králové Polacy mieli nadzieję, że owej nocy nie spotkają ich już niemiłe niespodzianki, lecz okazało się, że zameldowanie w hotelu było dopiero początkiem pro-

²² Tamże, Sprawozdanie mjr. Jerzego Mocha i kpt. Kazimierza Jahnza, 27 VIII 1968 r., k. 78.

²³ Tamże.

blemów. Jeszcze zanim zdążyli się rozebrać i położyć do łóżek, w pokoju pojawił się portier. Mężczyzna poprosił gości o ich wizy niezbędne do formalnego zameldowania. Nieprzygotowani na taką sytuację „obywatele RFN” zaczęli tłumaczyć, że do CSRS dostali się 21 sierpnia (początek operacji „Dunaj”), gdy na granicy panował „bałagan”. Ponieważ nie żądano od nich wtedy dodatkowych dokumentów, uznali, iż nie są one wymagane. Portier odparł, że taki przebieg wypadków raczej nie był możliwy i zaczął dopytywać mjr. J. Mocha i kpt. K. Jahnza o nazwę punktu granicznego, przez który dostali się do Czechosłowacji:

Nie mogąc mu wytłumaczyć, sam wymienił jakąś miejscowość i zapytał czy to ten, na co odpowiedzieliśmy twierdząco [...] portier wyszedł i pozostawił nas samych²⁴.

Dnia 25 sierpnia o godzinie 07.00 do pokoju nr 31 zapukało dwóch funkcjonariuszy, którzy byli zatrudnieni w czechosłowackim odpowiedniku polskiej Służby Bezpieczeństwa. Zaczęli oni pytać zaskoczonych Polaków, jak znaleźli się w CSRS bez ważnych dokumentów. Oficerowie Zarządu II SG WP początkowo próbowali powtórzyć historię, którą opowiedzieli portierowi, lecz Czesi

wówczas oświadczyli, abyśmy nie kręcili i przyznali się wprost, że jesteśmy z polskiej armii, względnie polskich organów bezpieczeństwa. Próbowaliśmy dalej podtrzymywać naszą legendę, lecz z braku konkretnych danych do argumentacji oraz (wobec) ewentualnych następstw, jakie to mogłoby (za sobą) pociągać, przyznaliśmy, iż faktycznie przybyliśmy z Polski i (powiedzieliśmy) aby przekazali nas naszemu oficerowi łącznikowemu dla dostarczenia nas na lotnisko²⁵.

Czesi kazali Polakom się ubrać, pozostawiając ich na chwilę samych w pokoju, po czym zabrali ich autem do swojej siedziby.

Funkcjonariusze z Hradec Králové kontynuowali przesłuchanie mjr. J. Mocha i kpt. K. Jahnza, przy czym szczególnie interesowało ich

²⁴ Tamże, k. 78–79.

²⁵ Tamże, k. 79.

jaki zamiar mieliśmy wychodząc na miasto z tak słabymi dokumentami i dlaczego nie posłużyliśmy się polskimi”²⁶.

Czesi pytali także Polaków o to, kiedy i jakim środkiem transportu przybyli do CSRS, a także czy mają wiedzę na temat działalności innych podobnych grup. Zatrzymani oficerowie zarzekali się, że przylecieli we dwójkę i działali samodzielnie.

Na to podano nam, że w mieście kręci się jeszcze jeden podejrzany osobnik (ppłk E. Kiszka), który m.in. wymieniał marki niemieckie. O ile jest (on) z naszej grupy to lepiej dla niego byłoby ujawnienie go. Zaprzeczyliśmy kategorycznie, aby cokolwiek łączyło nas z tym osobnikiem²⁷.

Gdy mjr J. Moch i kpt K. Jahnz odmówili podania swych prawdziwych nazwisk i stopni wojskowych, przesłuchanie zostało formalnie zakończone. „Gospodarze” zamówili dla swych „gości” śniadanie, jak również rozpoczęli z nimi luźną dyskusję

na temat pogody, urlopów i o rozmowach przywódców czechosłowackich w Moskwie²⁸.

Wkrótce potem przyjechał polski oficer łącznikowy, który odebrał dwóch pechowych „zwiadowców” i odwiózł ich na lotnisko. Następnie całą grupę ppłk. E. Kiszki wyekspediowano najbliższym samolotem do Warszawy, gdzie o północy zdali przed swymi przełożonymi raport z dotychczasowych działań.

Tajna misja grupy oficerów Zarządu II SG WP nie przyniosła żadnych rezultatów. Przyczyn tego upatrywano w zbyt szybkim, a przez to niedostatecznym przygotowaniu przedsięwzięcia. Podpułkownik E. Kiszka w swoim sprawozdaniu stwierdzał, że w sztabie 2. Armii nie tylko otrzymał choćby planu Hradec Králové, lecz nie przekazano mu informacji, które jego podwładni mogliby wykorzystać, by uśpić podejrzliwość

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, k. 80.

portiera z „Bystricy”. Założono, że machanie miejscowym przed nosami kiepsko podrobionymi paszportami państw zachodnich i powoływanie się na „bałagan”, jaki panował w punktach granicznych w dniu rozpoczęcia operacji „Dunaj”, okaże się całkowicie wystarczające. Jak podsumował dowódca grupy:

Improwizacja nie miała [...] najmniejszego uzasadnienia w tym czasie zarówno z pozycji nielegalnej, jak i legalnej²⁹.

Działania 1. batalionu szturmowego

Dnia 24 lipca 1968 r. do garnizonu 1. bszt. w Dziwnowie przybył przedstawiciel Inspektoratu Szkolenia Ministerstwa Obrony Narodowej. Jak pisał w swoim sprawozdaniu po zakończeniu operacji „Dunaj” dowódca batalionu, ppłk Tadeusz Wandzel, wprowadzono w jednostce stan podwyższonej gotowości i

wyjaśniono dowództwu (batalionu) charakter ewentualnych przyszłych działań oraz potrzebę prowadzenia pracy wychowawczej wśród żołnierzy w związku z rozwojem sytuacji w Czechosłowacji³⁰.

Dnia 26 lipca 1. bszt., którego żołnierze zostali odpowiednio zindoktrynowani przez swoich dowódców i politruków, otrzymał rozkaz, by transportem kolejowym przemieścić się do Świdnicy, co nastąpiło w dniach 28–29 lipca. Dnia 30 lipca ze sztabu 2. Armii nadszedł rozkaz, by dwie kompanie specjalne przekazać do dyspozycji dowódcy 10. i 11. Dywizji Pancерnej. Reszta 1. bszt. (dowództwo i sztab, kompania łączności, kompania pływonurków, kompania rozpoznawcza, pluton transportowy i pluton gospodarczy) przegrupowały się na lotnisko Pszenno, gdzie stacjonował 49. pułk śmigłowców bojowych. Zorganizowano tam zespół dowodzenia, dowództwo batalionu oraz dziesięć grup specjal-

²⁹ Tamże, Sprawozdanie ppłk. Emilka Kiszki z pobytu w sztabie 2. Armii w pobliżu Hradec Králové w dniach 24–27 VIII 1968 r., 29 VIII 1968 r., k. 85.

³⁰ AIPN, sygn. 2602/8445, Sprawozdanie z działań 1. bszt. na ćwiczeniach „Pochmurne Lato”, 30 VIII 1968 r., k. 78.

nych w składzie 1+7 (dowódca i siedmiu żołnierzy). Był to tzw. odwód specjalny, dla którego początkowo nie opracowano planu działania ani też nie postawiono żadnych zadań. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero po przybyciu do sztabu 2. Armii oficerów Zarządu II SG WP. Na skutek ich interwencji zdecydowano, że odwód specjalny będzie w gotowości do działań w trzech rzutach na głębokości dwudziestu–pięćdziesięciu kilometrów przed maszerującymi kolumnami dywizji pancernych, a do jego zadań będzie należało opanowanie i utrzymanie najważniejszych węzłów dróg i obiektów komunikacyjnych, rozpoznanie i opanowanie lotnisk oraz rozgłośni radiowych i telewizyjnych, jak również meldowanie o przegrupowaniach jednostek armii czechosłowackiej i właściwościach terenu. To właśnie tzw. działania na radiostacje miały stać się najbardziej spektakularnymi i znanymi misjami wykonanymi przez polskie jednostki specjalne podczas operacji „Dunaj”.

Dnia 21 sierpnia 1. bszt. otrzymał rozkaz opanowania radiostacji położonej kilometr na wschód od miejscowości Liběchov. Zadanie wykonano, angażując do tego kilka grup specjalnych, które przerzucono w rejon radiostacji śmigłowcami Mi-8. Obiekt zajęto w około dwadzieścia minut po wylądowaniu, przy czym misją dowodził osobiście ppłk T. Wandzel. Pomimo sukcesu, już wówczas ujawnił się problem, którego nie zdołano rozwiązać w toku operacji „Dunaj”. Piloci polskich śmigłowców nie otrzymali zezwoleń na wykonywanie lotów nocnych i w warunkach ograniczonej widoczności, przez co działalność odwodu specjalnego stała się całkowicie zależna od pory dnia i pogody. Najprawdopodobniej wynikało to z tego, że Mi-8 były śmigłowcami, które w WP pojawiły się dopiero w 1968 r., więc obsługujący je piloci nie posiadali jeszcze odpowiedniego doświadczenia w lotach po zachodzie słońca lub w warunkach ograniczonej widoczności, a ponadto dowództwo pułku mogło się obawiać utraty cennych maszyn także ze względów prestiżowych. W każdym razie noc i złe warunki atmosferyczne we wczesnych godzinach rannych 22 sierpnia doprowadziły do tego, że choć przerzutu grup specjalnych trzema Mi-8 dokonano o godzinie 17.50 21 sierpnia, to powrót zaangażowanych sił nastąpił dopiero następnego dnia o godzinie 09.40. Jakby tego było mało – w akcji wzięło udział 72 żołnierzy (praktycznie cały odwód specjalny), w tym dowództwo 1. bszt. i szef oddziału rozpoznawczego armii. Już po zakończeniu operacji „Dunaj” przygotowanie i przeprowadzenie misji oceniono bardzo krytycznie, gdyż 2. Armia utraciła w rezultacie na



pewien czas możliwość koordynowania działań rozpoznawczych i specjalnych. W jednym z opracowań poświęconych wnioskowi taktycznym i propozycjom szkoleniowym dla jednostek specjalnych stwierdzono:

[...] jedynie brak doświadczenia mógł tłumaczyć fakt, że obok zaangażowania tak dużego składu grupy do akcji włączył się osobiście zarówno szef oddziału rozpoznawczego armii, jak i dowódca batalionu szturmowego. Prawdą jest, że wyższy dowódca obowiązany jest dawać podwładnym osobisty przykład odwagi i zaangażowania, ale brawura na miarę Somosierry dla całokształtu działań zbędna i niczym nieuzasadniona³¹.

Zarówno w toku pierwszej, jak i kolejnych akcji, wystąpiły poważne trudności wynikające z braku przygotowania Polaków do unieszkodliwiania urządzeń radiowych (w składzie poszczególnych grup nie było elektroenergetyków ani radiowców). Skutkowało to tym, iż radiostacje po wycofaniu się jednostek specjalnych nierzadko wznawiały nadawanie „wrogich treści”. Prócz nieobecności wspomnianych specjalistów, dawały się we znaki nieznamość języka czeskiego i – co godne uwagi – braki w przygotowaniu do

fizycznego unieszkodliwiania przeciwnika bez potrzeby uciekania się do noża, pistoletu, itp. [...] w sytuacji czechosłowackiej, gdzie unikano drastycznych i konfliktowych spięć, były one dość dużą przeszkodą³².

Najbardziej rażącym było jednak słabe rozpoznanie i planowanie działań. O otrzymaniu konkretnego zadania dowódca danej grupy specjalnej dowiadywał się kilkanaście minut przed odlotem śmigłowca, a planowanie jego wykonania odbywało się w trakcie lotu, precyzowanie zaś – po wylądowaniu. Jak pisał dowódca grupy specjalnej nr 3:

³¹ Tamże, Wnioski taktyczne i propozycje szkoleniowe w świetle działań specjalnych prowadzonych w operacji „Dunaj”, Warszawa 1968, k. 13–14.

³² Tamże, *Sprawozdanie z organizacji i przebiegu działań organów rozpoznania i sił specjalnych w operacji „Dunaj”*, Warszawa 1968, k. 10. Obsadę radiostacji stanowili na ogół członkowie lokalnej samoobrony, wspierani niekiedy przez pododdziały wojska.



Grupa najczęściej zrywana była natychmiastowo i decyzję trzeba było wypracować podczas jazdy (do śmigłowca) (i lotu), co nieraz również było niedogodne z różnych względów (ciemno, warkot silników, itp.). Powodowało to, iż zwiadowcy nieraz dobrze nie znali swojego zadania. Zadanie stawiało się podczas ataku na obiekt, co powodowało, że powstawał chaos i nieład w poszczególnych grupach. [...] Nie wiedziano np. co zrobić, ażeby unieruchomić pracę radiostacji na dłuższy okres czasu³³.

Dnia 22 sierpnia odwód specjalny otrzymał zadanie opanowania radiostacji położonej kilometr na zachód od miejscowości Podiebrady, co wykonano za pośrednictwem pięciu grup specjalnych transportowanych przez śmigłowce Mi-8. Radiostację unieszkodliwiono pół godziny po wylądowaniu. W nocy z 22 na 23 sierpnia odwód specjalny na rozkaz dowódcy armii przegrupował się na lotnisko w rejonie miejscowości Hradec Králové, a następnie wykonywał zadania mające na celu unieszkodliwienie radiostacji w miejscowości Stěžery (zadanie wykonane przez trzy grupy specjalne na transporterach opancerzonych), Trotina (nie odnaleziono celu) oraz Litomyšl (zadanie wykonane przez dwie grupy specjalne przewiezione śmigłowcami Mi-8).

Przebieg akcji 1. bszt. ogólnie charakteryzowano następująco:

Działania szturmowe były [...] w warunkach czechosłowackich najbardziej typową formą zbrojnego oddziaływania na przeciwnika. Polegały one na zdecydowanym, otwartym działaniu grupy specjalnej bezpośrednio na obiekt, śmiałym wkraczaniu do akcji bojowej bezpośrednio ze śmigłowców³⁴.

W podobny sposób przedstawił je jeden z oficerów 1. bszt w wywiadzie udzielonym „Żołnierzowi Wolności”:

³³ Tamże, Wnioski z działania grupy specjalnej nr 3, bd., k. 205. Przykładowo, według czeskiego autora, misja przeciwko radiostacji w m. Litomyšl zakończyła się tylko krótkotrwałym sukcesem 1. bszt.: „Ze względu na to, że żołnierze polscy widocznie nie znali się na technice, po krótkiej przerwie emisja została wznowiona. Nadawanie z tego miejsca trwało aż do 9 września 1968 r.” (J. Kalous, *Reakcje społeczeństwa czechosłowackiego na udział Polski w interwencji 1968 roku*, [w:] *Wokół Praskiej Wiosny...*, s. 128).

³⁴ AIPN, sygn. 2602/8445, Wnioski taktyczne i propozycje szkoleniowe w świetle działań specjalnych prowadzonych w operacji „Dunaj”, Warszawa 1968, k. 9–10.

Zadanie nasze polegało na tym, by uniemożliwić nadawanie tych audycji. Grupa wystartowała na dwóch śmigłowcach. Po kilkudziesięciu minutach zobaczyliśmy obiekt jak na dłoni. Była to duża państwowa stacja przekaźnikowa opanowana teraz przez elementy kontrrewolucyjne. Musieliśmy się liczyć z możliwością zbrojnego oporu, działaliśmy więc z zachowaniem wszystkich środków ostrożności. Po wylądowaniu jedna grupa ubezpieczała nas, otaczając obiekt od tyłu, ja zaś z trzema żołnierzami próbowałem wejść przez bramę. Ale wartownik, starszy mężczyzna w mundurze straży przemysłowej, nie chciał nas wpuścić bez przepustki. Na mój znak żołnierze przeskoczyli przez płot. Wtedy on chwycił za pistolet. Musieliśmy go rozbroić. Potem unieszkodliwiliśmy telefon na wartowni i szybko wtargnęliśmy do wnętrza budynku. Znajdujący się tam ludzie nie stawiali oporu. Oświadczyliśmy im, że przyszliśmy, by uniemożliwić dalsze nadawanie audycji, które są szkodliwe dla tego kraju. Po kilkunastu minutach opuściliśmy budynek radiostacji zabierając ze sobą części, bez których radiostacja nie mogła pracować. Zapewniliśmy, że kiedy sytuacja polityczna się ustabilizuje, wszystko zostanie zwrócone prawowitym właścicielom³⁵.

Ostatnim osiągnięciem odwołu specjalnego w kontekście zwalczania „ośrodków dywersji ideologicznej” było opanowanie 29 sierpnia stacji radiowej i telewizyjnej. Jak zapisano w sprawozdaniu z działań 2. ośrodka rozpoznania radioelektronicznego:

[...] w dniach 29 sierpnia – 1 września 1968 r. powyższe (rozpoznane przez 2. ośrodek) radiostacje nadal pracowały [...], jednakże nadawane audycje nie miały już charakteru wrogiej propagandy, lecz mówiły o stabilizacji życia w Czechosłowacji, nawoływały ludność do powrotu do normalnego trybu życia³⁶.

Zastępca dowódcy 2. Armii ds. politycznych podsumował „polowanie na radiostacje” następująco:

³⁵ Cyt. za: J. Budziński, *Ci z desantu*, „Żołnierz Wolności”, 20 IX 1968 r.

³⁶ AIPN, sygn.. 2602/8845, Sprawozdanie dotyczące pracy fonicznych nielegalnych radiostacji działających w Czechosłowacji za okres 22 VIII–11 IX 1968 r., bd., k. 54.

Gdy przekraczano wszelkie normy rzetelnej informacji (*sic!*), wkraczali nasi komandos³⁷.

Zakończenie

W niniejszym artykule autor starał się zaprezentować wybrane aspekty zwalczania „ośrodków dywersji ideologicznej” w CSRS, będące faktycznie specyficzną formą cenzury, wskazując na zagadnienia mało lub w ogóle nieznanne. Ograniczenia objętościowe tekstu uniemożliwiły bardziej szczegółowe przedstawienie analizowanych wydarzeń, niemniej udało się wykazać, że walka z „wrogimi radiostacjami” angażowała niemałe siły i środki. Warto dodać, że z artykułu Przemysława Wywiąła wynikało, iż działania mające na celu likwidację „ośrodków dywersji ideologicznej” prowadziły również pododdziały 6. Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej – m.in. 48. kompania rozpoznawcza zajmująca się lokalizacją masztów radiowo-telewizyjnych obsługujących nadajniki, które następnie „wyciszano”³⁸; ponadto pododdziały łączności dywizji stacjonujące na lotnisku Hradec Králové prowadziły nasłuch na częstotliwościach wykorzystywanych przez „wrogie radiostacje”. Wynikało z tego, że zadanie to było uważane za istotne w kontekście dążenia do „normalizacji” sytuacji w CSRS, jak również niedopuszczenia do niepożądanego wpływania na obywateli polskich zamieszkujących w pasie nadgranicznym i żołnierzy WP biorących udział w operacji „Dunaj”.

Bibliografia:

Źródła:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. 02958/27, 2602/20041, 2602/8845.

³⁷ L. Kowalski, dz. cyt., s. 71.

³⁸ P. Wywiął, *Udział 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej w interwencji w Czechosłowacji w 1968 r.*, [w:] *Dylematy polityczne Polaków w XIX i XX wieku*, pod red. T. Nodzyńskiego, Warszawa 2007, s. 111.

- Bartoszewski Bogdan, *Nasi żołnierze w CSRS*, „Żołnierz Wolności”, 31 VIII 1968 r.
Budziński Jan, *Ci z desantu*, „Żołnierz Wolności”, 20 IX 1968 r.
Goliszewski Czesław, Henryk Kacała, *Wysłannicy „Żołnierza Wolności” donoszą z Czechosłowacji: Na kursie Góry Stołowe*, „Kurier Szczeciński”, 25 VIII 1968 r.

Opracowania:

- Kalous Jan, *Reakcje społeczeństwa czechosłowackiego na udział Polski w interwencji 1968 roku*, [w:] *Wokół Praskiej Wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Łukasz Kamiński, Warszawa 2004, s. 117–137.
- Kowalski Lech, *Kryptonim „Dunaj”: udział wojsk polskich w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku*, Warszawa 1992.
- Operacja „Podhale”. Służba Bezpieczeństwa wobec wydarzeń w Czechosłowacji 1968–1970*, wstęp, wybór i opracowanie Łukasz Kamiński, Grzegorz Majchrzak, Warszawa 2008.
- Pajórek Leszek, *Polska a „Praska wiosna”. Udział wojska polskiego w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji w 1968 roku*, Warszawa 1998.
- Paściak Andrzej, Sankowski Wojciech, *11. Eskadra Lotnictwa Łącznikowego. Część 1.*, „Lotnictwo z Szachownicą” 2015, nr 1 (54), s. 36–39.
- Piotrowski Paweł, *Udział Wojska Polskiego w interwencji w Czechosłowacji*, [w:] *Wokół Praskiej Wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, red. Łukasz Kamiński, Warszawa 2004, s. 97–106.
- Piotrowski Paweł, *W nocy z wtorku na środę*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 8–9 (31–32), s. 52–60.
- Popkiewicz Sabin, *Rola radia*, „Kultura” 1968, nr 253, s. 38–42.
- Szczeptańska Anna, *Sytuacja Polaków w Czechosłowacji w latach 1956–1968*, [w:] *Między ideologią a socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. Magdalena Semczyszyn, Jarosław Syrnyk, Warszawa–Szczecin–Wrocław 2014, s. 66–85.
- Szewczyk Roman, *„Pochmurne Lato” i „Operacja Dunaj”*, „Odkrywca” 2018, nr 1 (228), s. 48–55.
- Wywiół Przemysław, *Udział 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej w interwencji w Czechosłowacji w 1968 r.*, [w:] *Dylematy polityczne Polaków w XIX i XX wieku*, red. Tomasz Nodzyński, Warszawa 2007, s. 101–119.

Polish Security Service in fight with so-called ideological diversion centres in Czechoslovakia in 1968 – selected aspects

ABSTRACT: The subject of this article is to present selected aspects of the Polish Army activity concerning operations in Czechoslovakia in 1968 designed to combat so-called ideological diversion centres. Nature of those operations required mainly detection and suppression of Czechoslovakian independent radio stations which broadcast transmissions were spreading ideas of so-called Prague Spring and also calling people for resistance against invading forces of the Warsaw Pact.

KEYWORDS: Prague Spring, security service, censorship.

